



tekst

JĘDRZEJ RAMS

redaktor wydania

W przyszłą niedzielę ulicami Legnicy przejdzie kolejny Marsz dla Życia. Biorąc w nim udział, będziemy mogli wypowiedzieć swoje „tak” dla Miłości. W kolejną niedzielę Wielkiego Postu zapraszam do tekstu na s. IV-V, w którym zaglądamy do piłkarskiej szatni. Wielu wychodzących z niej na boisko zawodników dotyka murawy, a następnie kreśli znak krzyża. Szukając odpowiedzi na pytanie o motywy wykonywania tych chyba nieco magicznych gestów, można zadać sobie pytanie, jak to jest w naszym życiu z manifestacją przynależności do Chrystusa.

W drugiej połowie kwietnia nakładem kurii biskupiej ukaże się **płyta DVD z trzygodzinnym zapisem uroczystości z 2 czerwca 1997 r.** – wizyty Jana Pawła II w Legnicy, która miała miejsce 756 lat po bitwie pod Legnicą (1241).

W swojej książce „Pamięć i tożsamość” Jan Paweł II wspominał o bitwie pod Legnicą (1241) jako o jednym z ważniejszych wydarzeń w historii naszej ojczyzny i Europy. – Można powiedzieć: „Cudownie, że to wszystko rozgrywało się właśnie tutaj, a my mamy przyjemność stąpać po tej ziemi”. Myślę, że data 2 czerwca 1997 r. głęboko zapadła

GOŚC
pod patronatem „Gościa”



MARIA PRZYSTAJSZ

Film wydany przez Legnicką Kurię Biskupią jednym pozwoli przypomnieć sobie wydarzenia sprzed 14 lat, innym ukaże je po raz pierwszy, a wszystkich z pewnością wzruszy

mieszkańcom diecezji w pamięci. Wówczas do piastowskiej Legnicy przybył następca św. Piotra – Papież Polak Jan Paweł II. Wydarzenie to miało miejsce w 756. rocznicę bohaterskiej bitwy księcia piastowskiego Henryka Pobożnego z Tatarami – uważa ks. Bogusław Wolański, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego legnickiej kurii. – W ramach przy-

gotowań do beatyfikacji wydaliśmy płytę, na której zarejestrowano przyjazd papieża do Legnicy, objazd placu celebry oraz Eucharystię. Dodatkowo do płyty będzie książeczka z komentarzem do papieskiej homilii wygłoszonej w Legnicy. Płyta będzie dostępna w parafiach. O szczegółach należy pytać księży proboszczów. **Mikołaj Plank**

Papierowe girlandy i batikowe pisanki



JĘDRZEJ RAMS

Wrocław. Na oryginalnej ekspozycji znalazły się setki kolorowych kwiatów i dziesiątki misternie zdobionych pisanek

W Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu można oglądać tradycyjne, ludowe ozdoby wielkanocne. Zwyczaj ten przetrwał zawieruchę i przesiedlenia po II wojnie światowej. Niestety, przestaje być kultywowany. Jedną z prób zachowania pamięci jest obecna wystawa. Prezentowane są na niej m.in. bibułowe kwiaty, bukiety, girlandy, pisanki zdobione techniką batikową, rytowniczą oraz aplikacyjną, tradycyjne palmy plecione z suszonych, barwionych kwiatów i traw, drewniane ptaszki. Wszystkie przedmioty zostały wykonane rękami Dolnoślązaków. Wśród twórców są osoby z naszej diecezji, m.in. z Krotoszyc, Mirska, Mroczkovic, Ocic, Mysłakowic, Radostowa i Chojnowa. Wystawa będzie otwarta do 15 kwietnia. Podobne prace można będzie od dzisiejszej niedzieli oglądać w Pałacu Łomnica pod Jelenią Górą. ■

Próchnica u drugoklasistów

BOLESŁAWIEC. Gmina miejska zawarła umowę z Zespołem Opieki Zdrowotnej Caritas Diecezji Legnickiej na realizację programu zdrowotnego „Profilaktyka próchnicy u dzieci”. W ramach programu wykonany będzie przegląd jamy ustnej, ocena stanu uzębienia ze szczególnym zwróceniem uwagi na obecność zmian próchnicznych i wad zgryzu u dzieci z klas drugich, uczęszczających

do bolesławieckich publicznych szkół podstawowych. Również rodzice uczniów zostaną poinformowani, jak postępować z dzieckiem w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości. Na realizację programu w budżecie Bolesławca jest 4 tys. zł. Badania wykonywane będą w gabinetach pielęgniarskich w szkołach, na podstawie list sporządzonych i zatwierdzonych przez dyrektora. **rot**

Z ekologią na „ty”

MĘCINKA. Legnicki oddział Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych i parafia pw. św. Andrzeja w Męcince przygotowują program w ramach Światowego Dnia Ziemi. Zajęcia odbędą się na terenie Parku Krajobrazowego Chełmy 15 i 16 kwietnia. Pierwszego dnia święta (sobota) odbędzie się XVIII Ekologiczna Pielgrzymka na Górzec, która rozpocznie się Mszą św. w kościele św. Andrzeja, a po niej zwiedzanie kościoła z informacją o jego historii i cysterskich konotacjach. W amfiteatrze szkolnym w Męcince zaplanowano spotkanie uczestników z wójtem gminy i dyrektorem Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych. Będzie tam mowa m.in. o walorach przyrodniczych i kulturowych tego obszaru, ze szczególnym uwzględnieniem kontrastów krajobrazowych między Sudetami i Niziną Śląsko-Łużycką oraz o roli cystersów w historycznych zmianach krajobrazu na przykładzie drogi krzyżowej. Będzie można także obejrzeć relikty dawnego górnictwa metali w miejscowej sztolni „Rudolf”. Uczestnicy Dnia Ziemi będą także



Park Krajobrazowy Chełmy jest jednym z najcenniejszych zabytków przyrody na terenie diecezji

prować obserwację przyrodnicze w Mniejszym Lesie na tzw. szlaku krawędziowym oraz brać udział w finale konkursu wiedzy o Parku Krajobrazowym Chełmy na Bogaczowskiej Łące. Organizatorzy zapewniają, że opiekunowie i nauczyciele grup szkolnych otrzymają zaświadczenia o udziale w szkoleniu, uwzględniane na drodze do awansu zawodowego. **tom**

Kolej na samorząd i KGHM

LUBIN. Prezydent Lubina Robert Raczyński zaproponował władzom KGHM współpracę przy odtworzeniu połączenia kolejowego na trasie Głogów-Lubin-Legnica. Chce, aby samorząd przejął lokalne linie kolejowe, wyremontował i rozbudował tory. Ten śmiały plan może mieć szanse powodzenia, jeśli przystąpi do niego miedziowy potentat. A ten

na razie się waha. – Zapoznaliśmy się z ideą prezydenta Raczyńskiego. Trwają rozmowy. Jeśli będziemy się angażować w ten projekt, to tak, aby na nim zarobić, a przynajmniej nie stracić – mówi Dariusz Wyborski, rzecznik KGHM. Pierwsze prace remontowe istniejących torowisk planowane są dopiero po roku 2020. **mt**

Szkolenie na Ukrainie

KIJÓW-LUBAŃ. W ukraińskim Szeginie odbyła się pierwsza edycja szkolenia, przeprowadzonego przez wykładowców Ośrodka Szkoleń Specjalistycznych Straży Granicznej w Lubaniu oraz Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie na rzecz Państwowej Służby Granicznej Ukrainy. Zorganizowano je pod auspicjami Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (IOM) w Kijowie. Podczas szkolenia funkcjonariusze obu stron zapoznali się z przepisami dotyczącymi służby w ochronie granicy państwowej obowiązującymi na terytorium obu państw, prawem karnym i prawem dotyczącym cudzoziemców oraz z taktyką pełnienia służby granicznej we wspólnym patrolu. Kolejnym ważnym elementem szkolenia było przedstawienie podstawowych zasad organizacji zajęć dydaktycznych, przygotowanie instruktora do prowadzenia szkolenia, jak również rola pomocy dydaktycznych w nauczaniu oraz



ROMAN TOMCZAK

Polscy i ukraińscy pogranicznicy w praktyce sprawdzali swoje umiejętności postępowania się prawem karnym obu państw

zasady ich konstruowania i wykorzystywania w trakcie zajęć – mówi kpt. SG Joanna Woźniak. Elementy przekazanej przez wykładowców wiedzy niezbędne były do realizacji drugiego etapu szkolenia, w którym uczestnicy musieli wykazać się własną inicjatywą przy opracowywaniu materiałów szkoleniowych do programu szkolenia dla eksperta – uczestnika wspólnego patrolu. **toro**

Sezonowy plac zabaw

POLKOWICE. Drugi rok z rzędu na rynku zamontowano sezonowy plac zabaw. Urządzenia na okres jesienno-zimowy były zdemontowane. Obecnie znów stały się

atrakcją dla najmłodszych polkowiczian. Urządzenie w kształcie łódeczki z kołem sterowym i małą zjeżdżalnią stylizowaną na zamek po raz kolejny są atrakcją w rynku. Miniplac zabaw został estetycznie ogrodzony niskim płotkiem. Urządzenia są zbudowane tak, aby mogły z nich korzystać nawet roczne maluchy. W gminie Polkowice przeglądy wszystkich urządzeń na placach zabaw odbywają się dwa razy w miesiącu. W tym roku na wyposażenie placów i wymianę urządzeń gmina wyda ok. 150 tys. zł. Jak podkreśla Ewa Szczecińska-Zielińska z polkowickiego magistratu, większość placów zabaw (ponad 90 proc.) jest ogrodzonych, by nie zanieczyszczały ich zwierzęta. **tom**



MIKOŁAJ PLANK

Miniplac zabaw na rynku to jedynego typu przedsięwzięcie na terenie całego powiatu

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
pl. Jana Pawła II 11
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 664 006 673,
Jędrzej Rams

Trwają przygotowania do II Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Legnickiej. Zaproszeni są wszyscy, którzy chcą **tworzyć w łączności z Kościołem grupy charyzmatyczne** w diecezji.

Spotkanie członków wszystkich ruchów i stowarzyszeń katolickich wyznaczono na 11 czerwca, czyli sobotę przed Zesłaniem Ducha Świętego. Data jest symboliczna – jak tłumaczą organizatorzy – bo ruchy i stowarzyszenia istnieją przecież dzięki natchnieniu Ducha Świętego. Na miejsce II kongresu wybrano sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie. Będą prelekcje i prezentacje charyzmatów poszczególnych grup. Ma to być też wielkie święto laikatu. Temu będą służyły m.in.

Pro Parva Patria – Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Regionu jest już faktem. W jego utworzenie włączyło się wiele osób, którym na sercu leży nie tylko zaprezentowanie bogatego dziedzictwa historycznego Olszyny i okolic, ale przede wszystkim zachęcenie mieszkańców do działania.

Łacińska nazwa stowarzyszenia („dla małej ojczyzny”) niesie ze sobą jasno określoną ideę. – Chcemy pokazać, że potrafimy połączyć historię z teraźniejszością. Stąd też w naszym logo znajdują się dwa złote skrzyżowane klucze na niebieskim tle, których motyw zapożyczony został z herbu rodu von Uechtritz, od połowy XIV do II połowy XIX w. władającego Olszyną i znaczną częścią pogranicza śląsko-łużyckiego – mówi dr Łukasz Tekiela, prezes olszyńskiego stowarzyszenia. – Nawiązanie do historycznych korzeni naszego miasta i gminy ma zatem za zadanie pokazać, że nie odcinamy się od przeszłości, ale korzystamy z tamtych doświadczeń i chcemy ponad podziałami

stoiska przygotowywane przez wspólnoty.

Hasło przewodnie brzmi: „Słowo Pana trwa na wieki”. Jest to nawiązanie do adhortacji posynodalnej papieża Benedykta XVI „Verbum Domini” na temat Pisma Świętego i jego roli w odkrywaniu Boga. Tekst ten zaproponowany też zostanie do rozważania na ten rok wszystkim ruchom i stowarzyszeniom diecezji.

Każdego roku w wigilię Zesłania Ducha Świętego w krzeszowskiej bazylice odbywa się czuwanie Odnowy w Duchu Świętym. Dlatego, by nie zmieniać tradycji, II kongres zakończy się spotkaniem modlitewnym dla wszystkich chętnych, zwieńczonym Eucharystią o północy. Idea kongresów narodziła się przed kilkunastoma laty w Ogólnopol-

Wielkie święto laikatu w diecezji

Zesłanie pełne jedności



Ostatnie spotkanie rady miało charakter formacyjny
OBOK: II Kongres Ruchów i Stowarzyszeń będzie promowany przez taki plakat



skiej Radzie Ruchów Katolickich. Jak mówi o. Adam Schulz SJ, przewodniczący ORRK, podstawowym zadaniem diecezjalnych rad jest budowanie jedności wśród różnorodności.

– Tym, który buduje jedność Kościoła, jest Duch Święty, a my podejmujemy współpracę z Jego działaniem, uzewnętrzniamy je-

dynie łaskę, którą On nieustannie obdarza wspólnotę Kościoła – tłumaczy kapłan.

Komitet organizacyjny z bp. Markiem Mendykem na czele tworzą członkowie Sekretariatu Diecezjalnej Rady Ruchów i Stowarzyszeń. Warto przypomnieć, że SDRRiS każdego roku organizuje spotkania formacyjne dla liderów wszystkich ruchów.

Michał Orda

Nowe stowarzyszenie w Olszynie

Spod znaku von Uechtritzów



Dr Łukasz Tekiela prezentuje logotyp stowarzyszenia, nawiązujący graficznie do panującego niegdyś w Olszynie rodu

budować lepszą przyszłość regionu – dodaje.

Aby to osiągnąć, członkowie stowarzyszenia będą dążyć do tego, żeby zaktywizować miejscową społeczność, począwszy od młodzieży, a kończąc na tych, którzy są przekonani, że nikt się nimi

nie zainteresuje. – Chodzi przede wszystkim o to, by ludzie zaczęli się ze sobą spotykać i razem tworzyć konkretną ofertę kulturalną, czego dzisiaj, niestety, często są wciąż jeszcze pozbawieni – uważają członkowie stowarzyszenia.

Wśród celów, jakie stawia sobie nowe olszyńskie stowarzyszenie, są: organizacja, wspieranie i inicjowanie działań edukacyjnych i kulturalnych dzieci, młodzieży i dorosłych, propagowanie i wspieranie inicjatyw społecznych i gospodarczych mających na celu poprawę życia mieszkańców gminy, rozwijanie współpracy z partnerami z kraju i zagranicą, podejmowanie wielokierunkowych działań na rzecz kształtowania tożsamości kulturowo-historycznej i regionalnej z Dolnym Śląskiem i Górnymi Łużycami.

– Chcemy także stworzyć kwartalnik, który będzie głosem mieszkańców, jakiego dotąd w Ol-

szynie nie było – mówi dr Tekiela. – Będziemy tam poruszać tematy dotyczące historii, ale również życia codziennego i problemów współczesnych olszynian, nie pomijając przy tym lokalnego życia samorządowego.

Jednym z pierwszych działań stowarzyszenia będzie oznakowanie najważniejszych historycznych obiektów na terenie gminy. Potem przyjdzie czas na przygotowanie kompleksowego przewodnika regionalnego. Nie bez znaczenia będzie w tym wszystkim także współpraca z różnymi organizacjami w kraju i za granicą czy też korzystanie z programów unijnych. Członkowie stowarzyszenia już dziś pracują nad koncepcją historycznego święta dla Olszyny i stworzeniem grupy rekonstrukcyjnej, która mogłaby np. odtworzyć znane z tutejszych legend epizody z czasów wojen husyckich.

Artur Grabowski

Modlitwa czy odcz

SPORT I WIARA.

Widok zawodnika, który wśród ryku trybun, w świetle reflektorów i kamer zęgną się znakiem krzyża, nikogo nie dziwi. Nawet ateści i innowiercy dawno zaakceptowali tę boiskową religijność. No właśnie, **czy to jeszcze religijność?**

tekst

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscniedelny.pl

Papież Benedykt XVI w wydanej w 1985 r. książce „Szukajcie tego, co w górze” pisał m.in.: „Jeśli spojrzymy na to głębiej, fenomen światowego zainteresowania piłką nożną może być źródłem nie tylko naszej rozrywki, ale znacznie większych korzyści”. Czy zatem zawodnik – każdy, nie tylko piłkarz – może przekazywać ewangeliczne zasady i zachowania? Czy można ewangelizować na boiskach, bieżniach i skoczniach? Oczywiście, że można.

Ks. Artur Stopka, rzecznik kato-wickiej Kurii Metropolitalnej, uważa, że religia i sport stykają się ze sobą czasem tak mocno, że aż iskrzy. – Wystarczy wspomnieć ogólnoswiatową medialną awanturę o to, że pewien piłkarz



rodem z Polski ośmielał się wykonywać na boisku znak krzyża. Ten prosty gest okazał się poważnym naruszeniem uczuć religijnych nie tylko innych zawodników, ale również tysięcy kibiców – mówi.

Najpierw krzyż, potem przekleństwa

Czy nadużywanie przy każdej okazji znaku krzyża jest ewangeliczne? Zdania na ten temat są podzielone. Paweł Nadarzyński, który od ponad 10 lat kibicuje lubińskiemu Zagłębiu, uważa, że taka demonstracja oddania się Bożej opiece, celebrowana przez wielu piłkarzy jego drużyny, ma swoje głębokie uzasadnienie.

– To normalne, że przed grą w tak bardzo urazowym spo-

rodzie zawodnicy proszą o to, żeby nie doznali kontuzji, nie popełnili błędów, strzelili bramkę czy też jej nie wpuścili. Każdy zawodnik jest przed meczem spięty. Poczucie, że Ktoś na górze może mu pomóc, jest konieczne – tłumaczy.

Inni są zdania, że istnieją sporty bardziej urazowe niż futbol. Nie tylko sporty. – Zawodnik wchodzący na boisko czy bieżnię jest w pracy, tak jak budowlańca. Ale spotkać budowlańca, który zęgną się, wchodząc na plac budowy, raczej się nie zdarza, a przecież urazowość jest tam podobna – mówi Michał Węgrzyn, kolega Pawła.

Wiele na ten temat można znaleźć na internetowych forach. Ktoś podpisany nickiem „traler” pisze

Zęgnanie się przed zawodami znakiem krzyża nie może być tylko pustym gestem – uważają diecezjalni duszpasterze sportowców. Na zdjęciu zawodnicy Zagłębia Lubin i Polonii Bytom przed sobotnim (4.04) meczem na Dialog Arenie

na blogu „Codziennik Irlandzki”, że „bezmyślność, z jaką piłkarze wchodzący na boisko robią znak krzyża, dotykając najpierw trawy” uzmysłowił sobie podczas jednego z meczów Mistrzostw Europy do lat 17. „Piłkarze powinni raczej skupić się na grze i takim zachowaniu, by nie dochodziło do kłótni: nie przepychać się, nie kopać jeden drugiego, nie przeklinać na całego. Gdy dodam, że znak krzyża

czynianie uroków?



– Najwięcej jest takich, dla których to pusty gest. Coś jak odegnanie złego, które może ich spotkać podczas meczu. Są w tym bardzo podobni do kierowców zawieszających na lusterkach różańce, przekonanych, że to uratuje ich od wypadku. Tak, jakby różaniec zwisający im nad głową mógł zastąpić racjonalne myślenie i odpowiedzialną jazdę – mówi ks. Tobera.

Jego zdaniem, bez prawdziwej wiary, bez szczerzej modlitwy ten gest to tylko „amulet”. – Sam, będąc piłkarzem, nigdy nie żegnałem się znakiem krzyża, wbiegając na boisko. Modliłem się za to przed meczem – przyznaje.

Kulturoznawczyni Monika Bisek potwierdza, że teatralne obnoszenie się z wyrażaniem uczuć religijnych na boisku może być wynikiem tzw. pobożności ludowej. – Zawodnicy najpierw dotykają ręką bieżni czy boiska, żeby zaraz zrobić nią znak krzyża. To dobry przykład ludowego porzekadła: „Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek” – mówi, choć dodaje, że każde odwołanie się do krzyża ma wyraźną funkcję zamknięcia dostępu dla złych mocy. A o to, zdaje się, zawodnikom chodzi. Razem z ks. Toberą funkcję duszpasterza sportowców w diecezji legnickiej pełni ks. Marek Kurzawa. Sam przypomina sobie przeczytaną informację prasową o polskim medalistcie, który przed każdym startem teatralnym gestem kreślił na piersi znak krzyża, a potem zostawił rodzinę dla młodszej partnerki. – Ważne jest to, żeby brać odpowiedzialność za gesty, które się czyni. Trzeba zdawać sobie sprawę, że żegnając się znakiem krzyża, stajemy wobec Pana Boga. Nie wolno tego bagatelizować, sprowadzając do roli pustego gestu – zastęga duszpasterz sportowców.

Dariusz Skorupa, psycholog sportu w Legnicy, z przykładami religijnych gestów spotykał się na boiskach do piłki ręcznej i koszykówki, czyli w klubach, w których pracował. – Na ogół zawodnicy niechętnie mówią o przyczynach takiego zachowania. Uważam jednak, że jest to rodzaj prośby o pozostanie

w zdrowiu na drodze do dalszej kariery. O przysze sukcesy w profesjonalnym sporcie. Ta świadomość jest im bardzo potrzebna – uważa Skorupa.

Według danych Dolnośląskiej Federacji Sportu we Wrocławiu, na terenie diecezji legnickiej działa ok. 450–500 klubów sportowych, wśród których najwięcej jest piłkarskich. We wszystkich sport czynnie uprawia ponad 20 tys. zawodników. Jak informuje Marek Świerczewski z DFS, liczby te nie są stałe i zmieniają się niemal z tygodnia na tydzień.

Na boisko prawą nogą

Przed Mistrzostwami Świata w Republice Południowej Afryki FIFA zakazała prezentowania na boiskach symboli i gestów religijnych. Na przykład za napis: „Kocham Jezusa”, jaki na podkoszulku ma m.in. Brazylijczyk Kaka, groziła czerwona kartka. Ale ten, kto chciał, ignorował ten zakaz. Rozporządzenie FIFA skrytykowali nie tylko katolicy kapelani sportowi (m.in. Niemiec ks. Hans-Gerd Schütt), ale także ewangelicki kapelan klubu piłkarskiego FC Schalke 04 Hans-Joachim Dohm. Piłkarz zespołu Wybrzeża Kości Słoniowej Didier Drogba robił znak krzyża po każdej bardziej niebezpiecznej sytuacji podczas meczu z Portugalią. Bramkarz Nigerii Vincent Enyeama dziękował Bogu na boisku za pomoc podczas meczu z Argentyną. Grający w barwach Niemiec Cacau po strzeleniu bramki wznosił ręce ku niebu. – Patrzę w niebo po strzeleniu bramki, by ukazać Bogu moją wdzięczność za to, że dał mi tak wiele – komentował nieraz swoje zachowanie Cacau.

Wydaje się, że świat sportu przepełniony jest symbolami religijnymi. Dobrym przykładem piłkarzy, którzy chętnie odwołują się do sfery sacrum, byli na pamiętnym mundialu w RPA Amerykanie. Jednak z drugiej strony – religijne gesty często nie oznaczają tego, co oznaczać powinny. „Podejrzewam, że żeganie się znakiem krzyża ma wielkie znaczenie dla każdego wchodzącego na murawę piłkarza, ale co może

tak naprawdę znaczyć? Po pierwsze: prośbę o pomoc Bożą w meczu. Po drugie: uświęcenie boiska, by... sprzyjało. Z książki »Dzięki Bogu« dowiadujemy się, że wielu piłkarzy to ludzie wierzący, a nawet praktykujący, więc dla nich zrobienie znaku krzyża (nazwijmy to: katolickiego) nawet w lidze angielskiej (protestanci) nie stanowi problemu. To się chwali! Jednak, czy tak to powinno wyglądać? (...) Wielu piłkarzy, wchodząc na murawę, schyla się, zrywa kępkę trawy i się żegna. To wydaje się dziwne i niezrozumiałe” – pisze na forum internetowym „traler”.

Dobrym odzwierciedleniem nastrojów, jakie panują w tej sprawie, mógłby być wywiad, jakiego udzielił Radiu RAM Ryszard Tarasiewicz, były zawodnik i trener Śląska Wrocław. Na pytanie dziennikarerek, czy ma jakieś swoje przesydy (sic!) boiskowe, odpowiedział: „Zawsze staram się wchodzić na murawę prawą nogą. Robię wtedy też znak krzyża. Drugi raz żegnam się, gdy tylko usłyszę gwizdek rozpoczynający mecz. Za każdym razem proszę wtedy Boga, by żaden z moich piłkarzy nie odniósł kontuzji i by Śląsk wygrał mecz. Tak samo robiłem jako zawodnik”. „Musi być Pan głęboko wierzący?” – indagowały dziennikarki. „Tak. Na obozach przygotowawczych nie ćwiczymy w niedzielę, bo w te dni nie powinno się pracować”.

Biskup na kolarzówce

Ewangelizacja na boisku jest coraz poważniej traktowana przez Kościół katolicki na świecie. W dokumencie wydanym przez Konferencję Episkopatu Chile bp Cristian Contreras Villarreal podkreśla, że większość piłkarzy to ludzie wierzący, mający wielkie możliwości szeregienia wiary. „Sport – a w szczególności piłka nożna – przysparza ogromnych dóbr dla wszechstronnego rozwoju człowieka. Każdy kleryk i ksiądz powinien być zaangażowany w jakiś rodzaj sportu, nawet jeśli jest to po prostu jazda na rowerze, jak w moim przypadku”.

robią również uczestnicy dorocznej »ucieczki przed bykami« w Pampelunie, to robi się to dla mnie mało sympatyczne. W tamtym roku ktoś umarł w czasie tej głupiej gonitwy i co teraz? Żegnać się czy nie? Pewnie – żegnać, ale niech to będzie znak wiary, a nie ozdoba na pępek!” – kończy „traler”.

Prośba o zawodową karierę

Ks. Remigiusz Tobera jest kapelanem Zagłębia Lubin. Wcześniej grał w piłkę w B klasie. Oceniając środowisko piłkarskie, zapewnia, że wśród sportowców, którzy żegnają się znakiem krzyża, wbiegając na boisko, są i tacy, dla których wiara i modlitwa to ważna część sportowego życia. Ale – jego zdaniem – to zdecydowana mniejszość.

Po powrocie z tournée po Azji dowiedzieli się o dramacie Japończyków

Fala współczucia

Czeski chór chłopięcy Boni Pueri dał fantastyczny koncert w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Hradcu Králové. Zadedykował go ofiarom i poszkodowanym w trzęsieniu ziemi w Japonii.

Trzęsienie ziemi, następujące po nim tsunami i awaria elektrowni atomowej nie pozostawiły obojętnymi młodych śpiewaków z Boni Pueri.

Chór wrócił niedawno z tournée po Azji, podczas którego dał koncerty także w miastach dotkniętych przez trzęsienie ziemi i falę tsunami. Miastach, w których chórzyści zdążyli już nawiązać nowe przyjaźnie. – Dlatego po powrocie zaczęliśmy zabiegać o zorganizowanie charytatywnego koncertu, którym moglibyśmy wesprzeć pogrążonych w żałobie

Japończyków – mówi kierownik chóru Pavel Horák.

Koncert odbył się we wtorek 28 marca w kościele pw. Wniebowzięcia NMP na Wielkim Rynku w Hradcu Králové. Wzięli w nim udział także zaproszeni goście, m.in. grupa wokalna Gentlemen Singers oraz dwoje solistów filharmonii hradeckiej.

– Występ zorganizowaliśmy nie tylko po to, żeby wspomóc naszych japońskich przyjaciół finansowo – mówił przed koncertem Pavel Horák. – Tak samo zależało nam na wsparciu ducho-



Boni Pueri to najbardziej utytułowany chór chłopięcy w Czechach. Jak się okazuje, chłopcy mają nie tylko talent, ale i wrażliwe serca

wym w ciężkich chwilach, które właśnie przeżywa ten wyspiarski kraj – dodał.

W repertuarze koncertu znalazły się przeto utwory japońskich

kompozytorów, te same, które były tak przychylnie przyjmowane przez tamtejszą publiczność podczas tournée Boni Pueri po Azji.

Andrzej Felak

Historia przypomniana podczas sesji plenarnej synodu

Legnicki ślad świętego franciszkanina

Święty Maksymilian Maria Kolbe po aresztowaniu przez Niemców spędził noc w transporcie kolejowym na terenie legnickiego dworca. Tym mało znanym dotychczas faktem zajmują się teraz historycy kościelni i świeccy.

Wiadomość o okolicznościach pobytu na legnickiej ziemi św. Maksymiliana Marii Kolbego przyniósł na obrady VIII Sesji Plenarnej I Synodu Diecezji Legnickiej o. Józef Szańca, dyrektor gimnazjum i liceum franciszkańskiego w Legnicy.

– Święty był wraz z grupą kilkuset innych więźniów transportowany koleją z pierwszych miejsc osadzenia do kolejnych więzień na terenie Niemiec. Po drodze transport zatrzymał się na dworcu kolejowym w Legnicy, gdzie pozostał przez noc – mówi o. Szańca.

O tym fakcie mało kto dotąd wiedział, dlatego zainteresowanie legnickim epizodem z życia o. Maksymiliana gwałtownie



Być może na jednym z tych torów przed 72 laty stał transport, którym do więzienia hitlerowskiego jechał o. Kolbe. To wydarzenie ma upamiętnić tablica na ścianie dworca

wzrosło. Już podczas plenarnego posiedzenia synodu pojawiły się głosy, że to wydarzenie powinna upamiętniać tablica umieszczona na ścianie dworca. Całą sprawą żywo zainteresował się bp Stefan

Cichy, który polecił już zbadanie, czy są dokumenty poświadczające ten fakt.

– Najpierw zajmiemy się kwerendą dokumentów, a dopiero później zostaną podjęte decyzje,

co dalej. Na razie jest za wcześnie, aby mówić konkretnie, co z tym zrobimy – powiedział ks. Piotr Duda, rzecznik diecezji legnickiej.

Ojca Maksymiliana Marię Kolbego Niemcy aresztowali 19 września 1939 r. w Niepokalanowie. Wraz z nim do więzienia trafiło 35 innych franciszkanów. Wszystkich przewieziono ciężarówkami do Częstochowy, skąd wagonami bydłecy przetransportowano ich do Łambinowic (wówczas Lamsdorf). Stąd 23 września transport wyruszył przez Opole i Wrocław do Legnicy, gdzie zatrzymany został na całą noc. Przez ten czas nikt z więźniów nie dostał niczego do jedzenia ani picia. Rankiem transport wyruszył do Gubina i dalej w głąb Rzeszy. 8 grudnia 1939 r. zakonników uwolniono, jednak kilka dni później o. Maksymilian Kolbe został ponownie aresztowany i wywieziony do KL Auschwitz, gdzie 14 sierpnia 1941 r. oddał życie za współwięźnia Franciszka Gajownicza.

Mikołaj Plank



ZDJĘCIA: JĘDRZEJ RAMS



Grób Jezusa wewnątrz kapliczki zaskakuje swoją prostotą, lecz przecież tak właśnie wyglądało prawdziwe miejsce spoczynku Pana
PO LEWEJ: Przy tych drzwiczkach w ścianie kościoła św. Piotra i Pawła rozpoczyna się podróż w czasie i przestrzeni do Jerozolimy czasów Chrystusowych



W kompleksie pasyjnym nawet szczelina w murze nie jest błędem konstrukcyjnym, lecz świadomym zabiegiem architektonicznym

Nieznany pasyjny zabytek od niedawna przyciąga polskich turystów

Tysiąc kroków Pasji

Czy to możliwe, by **Grób Pański w Niemczech był bardziej oryginalny od oryginału?** Brzmi to niemal bluźnierczo, a jednak...

Wysoko ponad dachami Zgorzelca i Görlitz wznoszą się wieże kościoła św. Piotra i Pawła. Znajduje się on już w niemieckiej części tego łужиckiego miasta. Gdy podejmiemy bliżej świątyni, na południowej ścianie zobaczymy niewielkie drzwiczki. Według miejscowych legend, jest to wejście do Celi Piłata. Stojąc przed nim, można zacząć opowieść, która po tysiącu kroków zawiedzie nas do... Jerozolimy. Bo tak można określić oddaloną o niecały kilometr kopię Grobu Pańskiego, która znajduje się przy starym cmentarzu kościoła św. Mikołaja. Dokładnie taka odległość dzieli Dom Piłata i Golgotę w Ziemi Świętej.

To nie przypadek. Niemieckie budowle powstały ponad 500 lat temu. Ufundował je Georg Emmerich jako pokutę za swoje niecne

postępki. W ramach odkupienia win najpierw odwiedził Palestynę, a następnie – już w rodzinnym Görlitz – postawił całą Via Dolorosa. Miała 7 stacji, lecz do dziś ocalały jedynie dwie. Niemniej każdego roku w Wielki Piątek odbywa się na niej inscenizacja Drogi Krzyżowej z udziałem przebranych w stroje historyczne aktorów.

Sam kompleks to tak naprawdę trzy kaplice: Grób Pański, Kaplica Adama i Świętego Krzyża oraz Kaplica Namaszczenia. Wszystko nawiązuje do ewangelicznego opisu męki Jezusa i do jej średniowiecznego kultu. Są tu kości legionistów, którymi rzucali losy o suknię Jezusa, pęknięcie w ścianie na znak „rozdarcia zasłony Przybytku”, a nawet otwór w dachu, żeby dusza Jezusa mogła bez przeszkód udać się do nieba.

Jerozolima nad Nysą

Prawdziwe odległości i wymiary zostały zachowane również przy konstruowaniu kopii grobu Chrystusa. Budowla wiernie oddaje to, co Emmerich zobaczył w Jerozolimie. To bardzo cenna informacja, ponieważ w 1555 r. zatrzęsła się tam ziemia.

– Prawdziwe miejsce spoczynku Jezusa uległo zniszczeniu. Po-

stawiono tam jakiś czas potem kaplicę, lecz – jak uważają niektórzy historycy – trochę odbiega ona od oryginału – mówi Marek Bader, przewodnik turystyczny.

Tak więc budowla w Görlitz faktycznie wydaje się bardziej oryginalna od tej jerozolimskiej. W całej Europie naliczono 17 kopii Grobu Pańskiego, z których większość swoje wymiary zawdzięcza temu na Łużycach. Zakończenie niemieckiej budowy odnotowano w 1504 r., kilkanaście lat przed reformacją, która spowodowała odejście niemal całej Saksonii od Kościoła katolickiego. Dlatego też dzisiaj Grób znajduje się pod opieką kościoła luterańskiego.

– Polityka ciągle wpływała na losy tej Golgoty. W czasach NRD o tutejszych zabytkach nie wolno było mówić – opowiada Ingrid Barbara Wiese, oprowadzając grupy turystyczne. – Kiedy upadł system i Niemcy się zjednoczyły, wszystko tutaj było szare i zaniedbane. Dzisiaj, po latach renowacji, spokojnie można zwiedzać i poznawać jej historię – zaprasza.

Od 2004 roku miejsce jest otwarte na turystów. Po polskiej stronie Nysy Grób popularyzuje Muzeum Łużyckie, które organizuje specjalne piesze wycieczki.

Via Sacra, Dolorosa, Regia...

Przez wieki budowle w Görlitz miały swoje miejsce w życiu religijnym mieszkańców i pielgrzymów. Dzisiaj bardziej funkcjonują jako muzeum, ale i tak warto je odwiedzić. Miasto przez wieki rosło w siłę dzięki położeniu na szlakach handlowych. Jednym z nich była Via Regia, prowadząca z Kijowa do Sanktuarium św. Jakuba w Santiago de Compostela. W tym roku cała Saksonia promuje się poprzez kulturalną inicjatywę podkreślającą 800-letni związek landu z tym szlakiem. Grób jest też wpisany w ciekawy projekt turystyczny o nazwie Via Sacra. To próba promocji ciekawych obiektów pogranicza polsko-czesko-niemieckiego. Na liście Drogi Świętej znajduje się kilkanaście obiektów, m.in. polski Kościół Łaski pw. Świętego Krzyża w Jeleniej Górze oraz bazylika mniejsza pw. Wniebowzięcia NMP w Krzeszowie. Warto wspomnieć, że właśnie w byłym opactwie krzeszowskim również znajduje się kopia Bożego Grobu. Może nie tak wierna, jak zgorzelecka, ale tak samo warta odwiedzenia.

Jędrzej Rams

Prezentacja Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Smolniku

Kronika ofiarą powodzi

Ze stuprocentową pewnością można powiedzieć, **że nie ma drugiej takiej szkoły.** Przynajmniej w gminie Leśna.

Miasto Leśna nie ma szkoły podstawowej. Ta, która istnieje, znajduje się na terenie Smolnika. Dla ścisłości trzeba jednak dodać, że nie odczuwa się praktycznie żadnych dolegliwości z tego powodu. Dlaczego? Bo chociaż wieś Smolnik jest osobną miejscowością, to – niczym w górnośląskiej metropolii – trudno zauważyć, gdzie kończy się jedna, a zaczyna druga. Granicą jest most nad Kwisą, lecz jadący samochodem niewtajemniczony kierowca nie ma szans zauważyć zmiany.

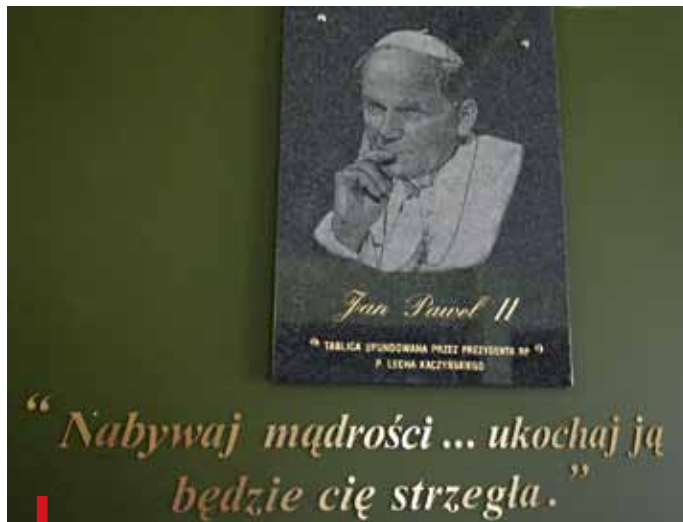
– Wielu ludzi myli naszą szkołę z Zespołem Placówek Resocjalizacyjnych – mówi Edward Smusz, dyrektor placówki. – Nawet znaczna część mieszkańców Leśnej nie kojarzy jej ze Smolnikiem. Uważają, że nadal jesteście w Leśnej. Taka zabawna lokalizacja – śmieje się dyrektor.

Dyrektorowi nie było jednak do śmiechu 7 sierpnia zeszłego roku. Leżąca nad Kwisą szkoła została zalana przez wzburzone wody spokojnej na co dzień rzeczki. W ciągu kilku godzin woda wdarła się do kotłowni, piwnic, hali sportowej, a nawet klas i na szkolne korytarze. – Jak szybko przyszła, tak szybko poszła, niemniej wyrządziła duże szkody – wspomina dyrektor.

Sprawnie odremontowano salę gimnastyczną i kotłownię, kupiono sporo nowego sprzętu sportowego i pomocy dydaktycznych. W pracach brali udział wolontariusze nawet spoza gminy. Pomogła też znana firma kurierska, która nie tylko przysłała charyatywnie swoich pracowników, ale dodatkowo chce wesprzeć



W sali gimnastycznej praktycznie nie widać już śladów sierpniowej powodzi



Tablica z wizerunkiem Jana Pawła II została ufundowana przez samego Lecha Kaczyńskiego

doposażenie odremontowanej świetlicy.

Dzisiaj trudno jest dostrzec, gdzie stała woda. Niestety, jedną z ofiar powodzi została szkolna kronika. Woda całkowicie ją zniszczyła. A to w niej można było przeczytać m.in. o uroczystości, w trakcie

której placówka otrzymała imię. Ta impreza odbyła się 6 czerwca 2007 roku. – Pogoda nam wtedy dopisała – mówi Halina Górąj, wicedyrektor szkoły. Na czele pochodzą ze szkoły do kościoła parafialnego szła orkiestra górnicza z kopalni węgla brunatnego

w Bogatyni, za nią sztandar szkoły i uczniowie. Był to czas słynnych mundurków z reformy Romana Giertycha, więc dzieci szły równo, w identycznych strojach. Do szkoły uczęszczało wówczas ponad 450 uczniów i dzięki temu uroczystość miała godny pochód. Jedyne pamiątki z tamtego dnia wiszą na ścianach szkoły. Są to liczne zdjęcia w antyramach, szkolny sztandar w gablocie, a obok cytatu Jana Pawła II – tablica z jego wizerunkiem.

Fundatorem marmurowej tablicy w małej wiosce na Pogórze Izerskim był sam Lech Kaczyński. Nieśmiała prośba o wsparcie finansowe została wysłana odpowiednio wcześniej do Kancelarii Prezydenta. Można sobie wyobrazić zdziwienie i radość, kiedy przyszła pozytywna odpowiedź. Dlatego umieszczono na niej także nazwisko śp. prezydenta.

Wśród wielu zadań, jakie stawiają w swojej pracy pedagodzy, znajduje się również dobry kontakt z rodzicami. Dlatego szkoła organizuje akademie i uroczystości państwowe i historyczne, wielki czerwcowy Festyn Rodzinny, wieczory poetyckie z miejscowymi twórcami otwarte dla mieszkańców, wycieczki i rajdy integracyjne czy zawody sportowe. Niektóre z tych inicjatyw wpływają z samej rady rodziców. – Jest to bardzo prężnie działająca grupa. Naprawdę nas wspierają – zapewnia Halina Górąj.

Nauczyciele cieszą się też zdolnościami sportowymi swoich uczniów. Reprezentanci placówki są groźnymi konkurentami w zawodach rangi wojewódzkiej i ogólnopolskiej. Potrafili zdobyć mistrzostwa i wicemistrzostwa w biegach czy piłce siatkowej. – A to cieszy tym bardziej, że nie posiadamy np. bieżni do trenowania biegów – tłumaczy dyrektor szkoły. Odremontowana po powodzi sala gimnastyczna jest miejscem, gdzie odbywają się cyklicznie finały rozgrywek piłki siatkowej.

Jędrzej Rams